

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT FILMU]

PIOTR STASIK: *Jaki jesteś?*

CHŁOPIEC: *Na pewno mądry, inteligentny, może trochę nieśmiały.*

KATARZYNA OKLIŃSKA: **„Za pomocą subtelnych środków przełamuje subtelną obcość odmiennych stanów świadomości.”, takie było uzasadnienie przyznania nagrody „Cierpliwe oko” imienia Kazimierza Karasza, ufundowanej przez Narodowe Centrum Kultury, reżyserowi Piotrowi Stasikowi za film dokumentalny „Odmienne stany świadomości”. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska, dzień dobry Państwu i dzień dobry Panu.**

PIOTR STASIK: Dzień dobry, witam.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Film zdobył nagrodę ex aequo z dokumentem „Gorzka Miłość” Jerzego Śladkowskiego, musimy to podkreślić na początku naszej rozmowy, ale skupimy się dziś na „Odmiennych stanach świadomości”, bo opowiada o świecie, który na co dzień jest zamknięty dla zwykłych osób i zwykłych rodzin. Dokument pokazuje świat z perspektywy dzieci z autyzmem i zespołem Aspergera i nawet jeśli zdajemy sobie sprawę, że takie osoby istnieją, może nawet kogoś takiego znamy, to ten film pokazuje całe spektrum zachowań. O to Panu chodziło, żeby pokazać złożoność autyzmu i złożoność zespołu Aspergera?**

PIOTR STASIK: To był bardzo trudny film i nie mówię tego, [śmiech] żeby opowiadać o tym jak bardzo się napracowałem, ale o tym, że ten temat autyzmu jest bardzo złożony. No chociażby przez to, że właśnie każda osoba, która ma autyzm jest zupełnie inna. W związku z tym, mój pierwszy pomysł, żeby pięć osób występowało w filmie, postanowiłem zarzucić i zrobić zbiorowego bohatera, po to właśnie, żeby pokazać, jak ten autyzm może wyglądać, jak szerokie jest to spektrum. W końcu w filmie występuje, nie wiem, prawdopodobnie... nie liczyłem, ale myślę, że około trzydziestu, może więcej bohaterów.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **I każdy jest inny?**

PIOTR STASIK: Każdy jest inny, za każdą osobę, każdego dzieciaka czy młodego człowieka, który występuje w tym filmie, który siadał przed moją kamerką albo gdzieś tam zobaczyłem w ośrodku czy w szkole, właściwie nie wiedziałem co mnie może spotkać. I to było i bardzo twórcze, ale też często męczące. My lubimy sobie, na tym polega taki przecież, chociażby proces stereotypizacji, że sobie układamy świat, że on jakoś tak wygląda, że jesteśmy czegoś pewni, że coś nastąpi - jak coś zrobimy. A tutaj tego nie ma. No w pewnym sensie, można powiedzieć, że świat autystów jest bliski światowi artystów.

[W TLE ŚMIECH KATARZYNA OKLIŃSKA]

PIOTR STASIK: I przez to bardzo często postrzegałem w ogóle artystów z którymi się spotykałem, jako sztamowych, takich właściwie wszystkiego można się... przewidzieć co się wydarzy, a tam nie. Zresztą tego świata nie znamy, między innymi dlatego, że nie lubimy za dużo myśleć jako społeczeństwo, więc zamykamy wszystkich, którzy są inni, w gettach i autystów, też zamknęliśmy i jedynym pomysłem jaki mamy, to jest nakłanianie ich do tego, żeby byli jacy my jesteśmy, bo tak jest łatwiej. Tymczasem myślę, że droga jest odwrotna, to znaczy, powinniśmy się przyjrzeć temu światu i zobaczyć, co możemy wyciągnąć i jak my moglibyśmy zmienić siebie, żeby autyści mogli funkcjonować w społeczeństwie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Słuszna uwaga i myślę, że to dotyczy każdej inności w społeczeństwie. My mówimy o tej inności i o tym, że każdy bohater jest inny i być może naszym słuchaczom wydaje się, że to jest oczywiste, że każdy człowiek jest inny, ale naprawdę ci bohaterowie, to jest całe spektrum zachowań, z niektórymi mam takie wrażenie, że był bardzo trudny proces komunikacji, trudno było Panu z nimi rozmawiać, bo autyzm i zespół Aspergera, też trochę polegają na tym, że ten proces komunikacji jest zaburzony, więc ta inność naprawdę tutaj istnieje. To nie są puste słowa, to nie jest kwestia charakterów, ale to co mnie zaskakuje, to co jest ważne, też w Pana mówieniu o autyzmie, to podkreślanie, że autyzm, zespół Aspergera to nie są choroby.**

PIOTR STASIK: Tak, to nie są choroby, to jest po prostu inny rodzaj budowy mózgu. Trochę inaczej mózg jest zbudowany. To w ogóle jest też taka mało odkryta rzecz, nie wiadomo skąd autyzm się bierze, wiadomo tylko, że jest w jakimś stopniu dziedziczny. Natomiast wiadomo, że inne części mózgu, trochę bardziej działają, trochę bardziej są aktywne, trochę inaczej on jest zbudowany, ale nic poza tym. To można powiedzieć, że jest to troszeczkę inny mózg, ale który jednocześnie pokazuje, co moglibyśmy my zrobić, gdybyśmy być może otworzyli się na jakiś inny sposób myślenia na przykład. Ja robiąc dokumentację znalazłem bardzo dużo informacji, że wiele genialnych osób było prawdopodobnie autystami, na przykład Einstein albo Leonardo da Vinci. Wiadomo, że tego nie można do końca potwierdzić, ale chyba coś w tym jest. Pewien rodzaj takiego skupienia występuje, przez to może, że są ograniczone drogi dojścia niektórych sygnałów, przez co te osoby mogą się skupić na, na przykład jednej rzeczy. No to jest jedna z takich cech, które mogą powodować, że autyści stają się geniuszami, ale tych geniuszy nie ma wśród nich dużo więcej, niż w takim przeciętnym społeczeństwie. A ten brak kontaktu wynika też bardzo często z tego, że autyzm bardzo często połączony jest z różnymi upośledzeniami i w związku z tym, te osoby bardzo często na przykład nie mówią i trudno jest wtedy dowiedzieć się z czego wynika, czy z autyzmu czy z tego upośledzenia. Także w tym filmie, akurat najbardziej można powiedzieć drastyczne przypadki autyzmu, w których kończy się to autoagresją albo agresją w stosunku do społeczeństwa, nie ma, bo pomyślałem sobie też, że po pierwsze nie czułem, że mam prawo w takim filmie opowiadać o tym. A po drugie myślę, że to jest jeden z pierwszych filmów, w ogóle w Polsce o autyzmie i że trzeba tak wchodzić powoli w ten świat.

[FRAGMENT FILMU]

CHŁOPIEC: *Ogólnie mówiąc osoba zdezorientowana, każda sytuacja, która jest... która się... no ten, ale w taki pozytywny sposób, wie Pan?*

PIOTR STASIK: *Nie wiem, co jakiś czas trzeba się zaskakiwać na temat świata.*

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Pana film to takie trochę „Gadające głowy” Krzysztofa Kieślowskiego. Reżyser w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym roku, przepytał kilkanaście, może nieco więcej osób spotkanych na ulicy, o ich marzenia, plany; słowem: kim chcieliby być. Pan już raz odwoływał się do tego filmu, swoim dokumentem z Birmy, też zresztą wartym uwagi, ale „Odmienne stany świadomości” to, to również rozmowa zza kamery z bohaterami, którzy są portretowani i pytani: kim chciałbyś zostać? Co jest najważniejsze w życiu? Ten sposób dokumentowania jest Panu bliski, prawda? Bo to też widać w innych Pana filmach, nie tylko w tym, o którym rozmawiamy, nie tylko w tym z Birmy, który jest takim bezpośrednim odwołaniem już do Kieślowskiego – tam pada jego nazwisko, ale też na przykład w dokumencie „21 x Nowy Jork”.**

PIOTR STASIK: Tak, tak. Muszę powiedzieć, że ten dokument, który jest bardzo prosty i wydawałoby się, że bardzo taki telewizyjny, a telewizyjny przecież zupełnie nie jest, że to działa i inspiruje mnie cały czas. Ja po prostu lubię bardzo taką prostą sytuację, w której sadzam mojego bohatera przed kamerą, z tym, że nie wywiaduję go. To nie jest wywiad, to jest bardziej rozmowa. Tutaj, do tego filmu nastąpiła ciekawa rzecz, dlatego że ja zacząłem nagrywać te rozmowy, bardziej jako dokumentacje, ale z Dorotą Wardęszkiewicz, która jest montażystką tego filmu, nagle zobaczyliśmy, że w tych rozmowach widać coś więcej, że no przede wszystkim podobało mi się, że jestem zaginany przez moich bohaterów, że to ja się gubię, że ja nie wiem jak odpowiedzieć i ja jestem tym, który właśnie kroczy cały czas wytartymi ścieżkami i dlatego się zgodziłem, żeby też słychać było mój głos i żebym ja był takim współlokatorem tego filmu, chociaż oczywiście tego... nie za bardzo to lubię.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Z tą obecnością w dokumencie reżysera, to też jest ciekawa sprawa, bo u Kieślowskiego wiem, że to było skrzętnie przygotowane. Kieślowski wszystko ładnie zaplanował, mimo że wygląda ten film, tak jakby był sondą uliczną, to wiemy, że reżyser odpowiednio dobierał swoich rozmówców, że mieli oni czas na zastanowienie, że ten film jest mocno wyreżyserowany i przemyślany. A jak to było u Pana? Czy długo musiał Pan czekać na odpowiedzi, które chciał usłyszeć albo inaczej, czy długo czekał Pan na odpowiedzi, które w końcu znalazły się w filmie? Bo nie chciałam, żeby to zabrzmiało, że czekał Pan na konkretne odpowiedzi, które miał w głowie, tylko na to co już finalnie znalazło się w filmie.**

PIOTR STASIK: Tak, no na szczęście właśnie nigdy nie wiedziałem co, [śmiech] co mnie spotka.

[W TLE ŚMIECH KATARZYNA OKLIŃSKA]

PIOTR STASIK: I to było zaletą, właściwie cały czas realizacji tego filmu. To było różnie, niektórych bohaterów znałem bardzo długo i powracałem do nich na przestrzeni roku i prowadziłem tych rozmów kilka, a czasami było jedno spotkanie, które trwało dziesięć minut. Z niektórymi osobami, które na przykład nie mówiły albo nie potrafiły wyrazić słowami to, co

chciałby powiedzieć, po prostu siedzieliśmy naprzeciwko siebie, ale kilka gestów, a czasami przecież samo to, co mówią ciałem, więcej mówi, więc... Nauczyłem się też i myślę, że to były takie ćwiczenia z używania intuicji i o tym, żeby nie zapominać o tym i stwarzać tej intuicji pole do działania, dlatego że, właśnie przez to, że nie można było wiedzieć, z kim się spotkam i jak ten autyzm się u tej osoby się akurat przejawia, to jedynym moim narzędziem, a nie mogły być książki, ani nic takiego, tylko właśnie intuicja, więc polecam.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Właśnie chciałam zapytać Pana o ten sam proces rozmów, bo jak wiemy autyzm i zespół Aspergera powodują problemy z komunikacją i chciałabym się dowiedzieć, jak Pan to zrobił, że nawiązał kontakt z bohaterami? Z pewnością nie było to łatwe, już Pan powiedział, że z niektórymi ta relacja trwała rok, z niektórymi dziesięć minut, ale chciałabym jeszcze od Pana coś więcej na ten temat usłyszeć.**

PIOTR STASIK: To jest trudno opowiedzieć o tym i trudno jest mi porównać do tego, jakby to wyglądało z innymi osobami, ale ja miałem takie poczucie od początku, jakieś takiej silnej więzi. Nie wiem do końca, dlaczego tym tematem się zająłem, być może dlatego, że sam w sobie zacząłem odkrywać jakieś pokłady autyzmu. Zresztą niektórzy naukowcy mówią o tym, że każdy z nas jest autystą, że każdy z nas ma w sobie kawałek autyzmu. Być może coś takiego zauważyłem u tych osób, że ja się po prostu z nimi bardzo dobrze czułem, myślę, że oni też to czuli, to znaczy myślę, że ten poziom innego rodzaju komunikacji wystarczy. To jest coś takiego, że ja bardzo dużo jeżdżę po świecie i czasami, gdzieś w totalnie innych kulturach, bez znajomości języka i potrafię z tymi ludźmi być, może nie rozmawiać, ale właśnie być razem i tutaj to samo. Także miałem tylko takie dobre zwrotne informacje od nauczycieli, którzy byli zaskoczeni reakcjami właśnie tych dzieciaków i młodych, z którymi rozmawiałem, że oni się po prostu dobrze czuli przed tą kamerą. To znaczy, że nigdy nie miałem jakieś takiej sytuacji awaryjnej, że, nie wiem... ataku paniki albo czegoś takiego, więc wydaje mi się, że złapałem jakiś kontakt z większością z nich.

[FRAGMENT FILMU]

PIOTR STASIK: *A teraz? Też myślisz dwu albo trzytorowo?*

CHŁOPIEC: *Czterdzistosiedmio?*

PIOTR STASIK: *Aha. Czterdzieści siedem, a skąd wiesz, że czterdzieści siedem?*

CHŁOPIEC: *Mmm nie liczyłem tego nigdy, to było tak, jako... no bo Pan powiedział dwa, trzy, no to tak, uznałem, że to jednak trzeba sprostować. Nie wiem, nie liczyłem nigdy ilości torów myślowych moich.*

DZIEWCZYŃKA: *Ja wiem, że to trudno wyobrazić, wiele rzeczy sobie trudno wyobrazić. Serio.*

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Nagroda, którą film został uhonorowany, to nagroda „Cierpliwe oko” Włodzimierza Karabasza, nazwa to tytuł książki reżysera z zapisem podejścia do dokumentu. Niespotykanego dziś skupienia na detalach, niespiesznego tempa pracy, wniknięcia w świat, który chce się pokazać. Karabasza opisał w tej książce przenikanie, czyli dokument, któremu poświęcił rok obserwacji, taki system pracy jest Panu bliski?**

PIOTR STASIK: Można powiedzieć, że idealna nagroda dla tego filmu,

[W TLE ŚMIECH KATARZYNA OKLIŃSKA]

PIOTR STASIK: dlatego, że ja myślałem, że szybciej zacznę zdjęcia, a sama dokumentacja trwała około roku. Mnóstwo bardzo ciekawych bohaterów znalazłem, takich, którzy by się nadawali właściwie na indywidualne filmy. To by były takie tematy oscarowe, można powiedzieć, które odrzuciłem, dlatego, że czułem, że po pierwsze, że być może ja bym nie wytrzymał psychicznie, a po drugie, że kamera ingeruje zawsze w ten świat jakoś i że ja nie miałem takiej zgody w sobie, żeby brać taką odpowiedzialność za to, co się wydarzy, więc dlatego między innymi, to był taki drugi powód, dla którego zdecydowałem się na wielu bohaterów i bardzo długo też szukałem, też właśnie tej formuły. Tak jak mówiłem, najpierw miało być pięciu bohaterów, którym się miałem bliżej przyglądać. Później chciałem przez kogoś to opowiedzieć, jakiegoś takiego bohatera, na przykład fotografa, który by robił z im portrety i który z nimi rozmawia, ale to wszystko powodowało, że nakładałem na to jeszcze jakiś następny taki nawias, który powodował, że do tego autyzmu było trudno dotrzeć w takiej czystej postaci i w ogóle do autyzmu jest dotrzeć trudno, a jeszcze jest trudno przez to, że oni tak naprawdę, cały czas są: albo w szkole albo z rodzicami, albo w jakiegoś rodzaju zajęciach, albo wiele osób niestety zapada w różnego rodzaju choroby, na przykład depresję, więc przez to wszystko się przebrnąć nie było łatwo. No i to wszystko musiało bardzo długo trwać.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Powiedział Pan, że nie chciał ingerować w życie swoich bohaterów, to chyba jest dosyć ważne jest w życiu dokumentalisty, w działaniu dokumentalisty, bo już wspomniany tutaj Krzysztof Kieślowski, właśnie dlatego zrezygnował z przygotowywania realizacji filmów dokumentalnych - przez ingerencje. Chociaż w jego przypadku była to ingerencja taka pozytywna, bo wiele rzeczy udało mu się, brzydko mówiąc, załatwić w PRLu dla swoich bohaterów, ale rola dokumentalisty jest dokumentować, obserwować, rejestrować i pokazywać, i tak jak Pan powiedział, ta postawa jest Panu bliska, ale to „Cierpliwe oko”, jeszcze wróć do nazwy tej nagrody i do Kazimierza Karabasa, znajduje w Pana filmie jeszcze jedno uzasadnienie – skupia się Pan na detalach, na bohaterach w zbliżeniu, za którymi jest jednolite tło, za którymi nic się nie dzieje. To oni są najważniejsi, portretuje ich Pan niemal w nabożnym skupieniu, rejestrując każdą reakcję, nie tylko słowa.**

PIOTR STASIK: Tą szansę dało mi też to, że jestem też operatorem bardzo często swoich filmów. Ja lubię być za kamerą i właśnie ten kadr, który wyznacza pewne granice, bo przecież tak ta rzeczywistość tak nie wygląda, być może wygląda tak w ich umysłach, ale mnóstwo prac wisi na ścianach, mnóstwo różnych rzeczy się dzieje, to od strony estetycznej też bardzo często mniej ciekawie wygląda, więc ja starałem się być blisko bohaterów. No przez to, że sam jestem operatorem to mi się udawało, ale też zastosowałem często taki rodzaj filmowania, który pierwszy raz użyłem w „21 x Nowy Jork”. To jest kręcenie za pomocą odkręconego obiektywu, który trzymam w ręku, który pozwala mi skupiać uwagę tylko na pewnej części kadru, tylko ona jest ostra i to jest właśnie to, na co ja chciałbym zwrócić uwagę i też wydaje mi się, że te osoby, bo bardzo często widziałem w ich takim skupieniu, w takiej powtarzalności pewnych gestów, że oni się też na tym skupiają. W tym czasie może ich myśli, gdzieś tam płyną gdzieś

dalej, ale jednak jest właśnie ten pewien rodzaj takiej mantry, jakieś takiej ciszy, jakiegoś takiego trochę wyobcowania. No i stwierdziłem, że ten zabieg będzie tutaj też jak najbardziej odpowiedni do opowiedzenia o tym świecie, który przecież, tak naprawdę nie wiemy, jak on wygląda. Niestety też nie miałem okazji przez pandemię, mieć pokazu z moimi bohaterami i nie wiem tak naprawdę, co oni sądzą o tym filmie, więc czekam, czekam na ten pokaz i jestem ciekaw ich reakcji.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: A żeby zobaczyć efekty tej dokumentalnej pracy, polecamy Państwu zobaczyć film „Odmiennie stany świadomości” w reżyserii Piotra Stasika, reżyser był dzisiaj gościem audycji kulturalnych za co bardzo dziękuję.**

PIOTR STASIK: Również dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.